Nr. 171 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM | Kraków, Środa 29 Lipca 1925. | Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł. Z odnoszeniem . . . 3·60 „ Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „ Za granicą . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu
Co sobotę w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Zawistna polityka Litwy

Kraków, 27 lipca.

Niedawno obchodziliśmy pięćsetpiętnastą rocznicę bitwy pod Grunwaldem, w której Polacy i Litwini złamali potęgę krzyżacką. Prasa polska, pisząc o tej rocznicy, oceniła należycie ówczesne zasługi Litwinów. Dzisiaj Litwa knuje z następcami Krzyżaków ciągle intrygi przeciwko Polsce, z którą ma przecież wskazany przez wiekową historję sposób współżycia. Były poseł włoski w Warszawie, pan Tommasini, który wszystkie przejawy zagranicznej polityki odrodzonego państwa polskiego obserwował z wielką przenikliwością i rzetelnem zrozumieniem, podniósł, że federacja Litwy z Polską zapewniłaby obu państwom, a zwłaszcza Litwie, niezaprzeczone korzyści, ale Litwa wybrała orjentację w stronę Prus i po części sowietów.

Ale ta orjentacja, pozbawiona wszelkiej realnej podstawy, a opierająca się **jedynie na ślepej nienawiści do Polaków**, nie przyniosła Litwie **żadnych owoców** prócz zarzutu notorycznego pieniactwa, zarzutu, stwierdzonego przez Ligę Narodów. Mimo to rząd litewski nie chce odstąpić od tej polityki, a widząc jej zupełne bankructwo za granicą, uprawia ją w dziedzinie polityki wewnętrznej, **uciskając w sposób barbarzyński mniejszość polską.** Przy tej sposobności rząd litewski niektóre sprawy **wybitnie międzynarodowe przenosi samowolnie na grunt wewnętrzny** i sądzi, że to, co ustaliły traktaty międzypaństwowe, Litwa może wykonać lub odrzucić wedle swego widzimisię.

W ten sposób Litwa zdobywa się na rozumowania, które wywołują tylko wesołość. I tak urzędowy organ »Lietuwa« w artykule wstępnym wywodzi:

»**Niemen mniej potrzebny jest Polsce,** niż Litwie Dźwina i lub Pregoła. Polakom udało się przeforsować neutralizację Niemna; teraz żądają oni **swobodnego tranzytu, komunikacji i nawiązania stosunków konsularnych.** W ten sposób Litwa zrzekłaby się pośrednio Wilna. Widząc konieczność otwarcia Niemna dla Kłajpedy, rząd litewski poszedł na ustępstwa, godząc się na przejazd kupców drzewnych do Kłajpedy, komunikację, telefon, pocztę i telegraf tylko w sprawach drzewnych i utrzymanie reprezentanta polskiego przy obecnym konsulacie w Kłajpedzie. Polacy na tę propozycję **nie zgodzili się.** Smutnem jest — pisze dziennik — **że żądania polskie znalazły poparcie w kołach politycznych Europy,** które, zdawało się, **były przyjaźnie usposobione dla Litwy**«.

Litwa dziwi się, ale z tej lekcji nie chce skorzystać. Dzieje się to w chwili, gdy łotewski minister spraw zagranicznych p. Meierowicz, bawiący chwilowo w Rzymie, a mający w tych dniach przybyć do Warszawy, **pragnie wystąpić z planem pojednania Polski z Litwą.** Minister Meierowicz wobec korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej oświadczył:

»Bardzo mi leży na sercu doprowadzenie do takiego stosunku między Polską a Litwą, aby między temi państwami **nie było wiecznego muru chińskiego.** Ta sytuacja szkodzi i nam politycznie i ekonomicznie. Zdaję sobie jednak sprawę, że my sami nie jesteśmy w możności wystąpić jako pośrednik w tej kwestji. Wiem, że tej sprawy nie załatwię podczas mojego pobytu w Warszawie, i że ona wogóle nie da się rozstrzygnąć na kolanie. Nie mam jeszcze konkretnego projektu. Gorąco pragnę, aby sprawa ta była **pomyślnie doprowadzona do końca i w tym duchu zawsze gotów jestem pracować**«.

Zobaczymy, co na to odpowie Litwa, a właściwie jej rząd obecny. Chwila jest — jak to mówią — psychologiczna, gdyż równocześnie p. Meierowicz chce w Warszawie poruszyć sprawę wspólnej konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Estonji, Finlandji i Łotwy.

Dla podmalowania tła obrazu należy dodać, że Litwini pozwalają sobie dalej na luksus zatargów z zagranicą. Oto jak donosi telegram z Kłajpedy, pomiędzy rządem litewskim a członkiem kłajpedzkiej rady portowej Kjelstrupem wybuchł **ostry konflikt.** P. Kjelstrup zażądał dla siebie przewodnictwa w radzie portu. Stanowisko to zajmuje obecnie Litwin. Ponadto p. Kjelstrup domaga się delegowania do rady portu przedstawiciela kłajpedzkiej Izby handlowej. Rząd litewski oba te żądania stanowczo **odrzuca.** Konflikt będzie omawiany na posiedzeniu komisji tranzytowej Ligi Narodów w dniu dzisiejszym. W posiedzeniu tem weźmie udział także p. Kjelstrup.

Agresywność Litwy znajduje się w rażąco odwrotnym stosunku do jej wielkości i znaczenia.

Wielka mowa ministra Skrzyńskiego w Chicago

„Polska i Ameryka spełniały tęsamą pracę“

Chicago, 27 lipca (PAT). Wczoraj o godz. 15 przybył **tu minister Skrzyński,** witany przez przedstawicieli miasta i organizacje polskie. Z dworca cały orszak eskortowany przez pluton morski udał się do ratusza, gdzie przyjął ministra burmistrz miasta, poczem odbyło się w sali rady miejskiej **uroczyste posiedzenie.** Burmistrz miasta wygłosił przemówienie, zaznaczając, że jest to wielce radosnem dla miasta Chicago, iż po raz pierwszy przyjmuje ministra Skrzyńskiego. Jesteśmy tembardziej szczęśliwi — mówił burmistrz miasta — że minister ten jest wybitnym mi[illegible]strem spraw zagranicznych Polski, kraju, **z którem Chicago związane jest szczególnie serdecznemi węzłami.** Minister Skrzyński odpowiedział na przemówienie burmistrza, poczem przyjął przedstawicieli prasy.

Chicago, 27 lipca (PAT). Wczoraj wieczorem burmistrtz Chicago wydał na cześć ministra Skrzyńskiego obiad, w którym wzięło udział wiele wybitnych osobistości świata politycznego, społecznego itp. W czasie obiadu wygłosili przemówienia **burmistrz Chicago, senator Dennine, senator Lewis, członek kongresu Kunz i redaktor Skulski,** w imieniu amerykańskich Polaków. Burmistrz usprawiedliwił nieobecność prezydenta generała Dawesa, który musiał pozostać w Colorado. Z kolei zabrał głos **minister Skrzyński,** dziękując na wstępie burmistrzowi za serdeczne przyjęcie. Podkreśliwszy następnie udział Ameryki w oswobodzeniu Polski, minister oświadczył: Polska da dowód swej zdolności użycia odzyskanej wolności dla dobra powszechnego. **Nie potrzebujemy cudzej pomocy dla spełnienia tej misji,** domagamy się jednak od innych narodów, aby dali jej sposobność do zrobienia użytku ze swej wolności, **oraz czas dla dowiedzenia tego, co może zdziałać Polska w ramach niewzruszonych granic. Polska i Ameryka spełniały tę samą pracę,** polegającą na budowaniu nowego państwa. — Dzisiaj mają wspólne koncepcje polityczne. Nie mogłem bez wzruszenia czytać orędzia Monroego, tej wielkiej karty polytycznej Ameryki. Widać z niego, że przepaść istnieje między Europą, rządzoną przez autokratów, **a Ameryką, rządzoną przez i dla ludu.** Podkreślając te różnice, Monroe ustalił nietylko zasadę, że Europa nie będzie mieszała się do spraw amerykańskich, lecz jednocześnie podkreślił wielki autorytet myśli amerykańskiej, **która miała zmienić Europę. Ta idea została zrozumiana jedynie w Polsce.** W dalszym ciągu swego przemówienia minister Skrzyński dodał, że Ameryka przez usta Monroego rzuciła wyzwanie carowi Aleksandrowi, który chciał przeszczepić z Ameryki jej postępy, deptając prawa narodu. W Warszawie i Wilnie więzienia zapełniły się przedstawicielami. W 8 lat potem Polska rzuciła również wyzwanie autokratom powstaniem z roku 1831. Powróciłem do tego wspomnienia, gdyż należało [illegible] **taki wpływ wywarło orędzie Monroego na losy ludzkości.** Przez pozytywną stronę tej misji, ku tym [illegible] przedstawiciela wolnej Polski w chwili, w której staje na ziemi, **będącej kolebką prawdziwej praktycznej wolności demokratycznej.**

Niemcy liczą na wielką ustępliwość Polski w sprawie optantów niemieckich

Berlin, 27 lipca (PAT). Pisma berlińskie, ze względu na bliski termin przybycia **optantów niemieckich z Polski,** żywo się zajmują tą sprawą. Część pism, która dotąd sprawę tę przedstawiała, jakoby szło o bezprawny gwałt i niehumanitarność ze strony rządu polskiego, **atakuje rząd niemiecki,** że ten nie liczył się z istotnym stanem rzeczy, lecz cieszył się nadzieją, nie opartą na żadnej prawnej podstawie, że **rząd polski w ostatniej chwili zrezygnuje ze swoich praw,** przysługujących mu na podstawie orzeczenia sądu rozjemczego. Pisma jak »Vossische Zeitung« zarzucają rządowi niemieckiemu, że nie uczynił nic, aby ulżyć doli optantów niemieckich, przynajmniej przez zapewnienie im pomieszczenia i egzystencji. Pisma te domagają się od rządu niemieckiego natychmiastowego wyjaśnienia celem uniknięcia wielkiej paniki. Inna część pism przedstawia w dalszym ciągu sprawę tak jak przedtem i grożą wydaleniem polskich optantów z Niemiec; **wszystkie jednak pisma wyrażają nadzieję, że rząd polski w ostatniej chwili nie doprowadzi rozpoczętej akcji do końca.**

Wzmagający się ruch przeciwko sowietom na Ukrainie

Wiedeń, 27 lipca (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Bukaresztu: Wedle pogłoski z Odessy **przybrał ruch kontrrewolucyjny na Ukrainie w okolicy Klemenciuk wielkie rozmiary.** Przywódcą tego ruchu jest hetman ukraiński Buricz. **Zarządzono ogólną mobilizację. Linja kolejowa do Odesy jest przerwana.**

—o—

Krytyczny tydzień przemysłu angielskiego

Londyn, 27 lipca (PAT). Sekretarz związku górników Cook oświadczył dziennikarzom, że **nadzieja na pokojowe uregulowanie kryzysu górniczego jest bardzo słaba.**

Górnicy nie przyjmą z pewnością żadnego układu, przewidującego **dłuższy czas pracy lub też mniejszą zapłatę, niż w r. 1914.** »Observatore« uważa **przyszły tydzień za jeden z najbardziej krytycznych w historji przemysłu angielskiego.**

Jugosławja wydala wszystkich robotników czeskich

Wiedeń, 27 lipca (PAT). »Der Morgen« donosi z Cilli: **Rząd jugosłowiański wydał niedawno rozporządzenie, na mocy którego wszyscy zajęci w Jugosławji robotnicy i funkcjonarjusze czechosłowaccy możliwie jak najprędzej mają opuścić teren państwa jugosłowiańskiego.**

Kolonja czeska, mająca swą główną siedzibę w Narburgu, zaprotestowała przeciwko temu rozporządzeniu, a w zgromadzeniu protestacyjnem wziął również udział **generalny konsul czechosłowacki dr Benesz z Lublany.**

Powzięto na tem zgromadzeniu rezolucję, wyzywającą rząd czeski, aby uzyskał u rządu belgradzkiego natychmiastowe wycofanie rozporządzenia. Do protestu przyłączyły się również narodowe korporacje słoweńskie.

Jak daleko sięga granica portu gdańskiego?

Sprawa **poczty polskiej w Gdańsku,** która swego czasu wywołała taki rozgłos w całej Europie, zaczyna wchodzić **w stadjum decydujące.** Po opinji trybunału haskiego i decyzji Ligi Narodów, stwierdzającej bezsporne prawa Polski do posiadania własnych urządzeń pocztowych w porcie gdańskim, przychodzi kolej na **wyznaczenie granic tego portu.**

Specjalna komisja Ligi Narodów bawiła w ostatnich dniach w Gdańsku celem zaznajomienia się na miejscu **z istotnym stanem rzeczy.** Senat gdański dąży rzecz prosta do **jak największego zwężenia granic portu,** twierdząc, że miasto Gdańsk nie jest portem, właściwy bowiem port leży, zdaniem senatu, bezpośrednio nad morzem.

Sprawie tej, tak dla interesów polskich doniosłej, poświęca na łamach »Kurjera Poznańskiego« p. F. M. Winowicz parę następujących ciekawych uwag:

1) Wszelkie niemieckie wydania naukowe nazywają Gdańsk od niepamiętnych czasów również jak Hamburg i Szczecin »miastem portowem«.

2) Port tak daleko sięga, jak statki morskie w nim zarzucać mogą kotwicę. Wiadomo, że statki nawet do kilku tysięcy ton pojemności stają w śródmieściu gdańskiem na Mołtawie, aż blisko dworca towarowego — Legetor.

Także gdańska Izba handlowa, regulująca rozmaite taryfy portowe (stawki ekspertów itp.) ma swą siedzibę nie w Brześciu lub innym odcinku za miastem leżącem, lecz w Gdańsku samym na ulicy Hundegasse, daleko od przystani statków.

3) Wszelkie wydania jak: księga adresowa gdańska, księga telefoniczna, **traktują Gdańsk z przedmieściami jak Wrzeszcz, Nowy Port itd., jako jedną całość,** której centrum administracyjnem zawsze jest Gdańsk. Dowodzi tego także fakt, że **rejestracja gdańskich statków morskich** odbywa się w gdańskim sądzie powiatowym na ul. Neugarten, o ca 200 metrów od najdalej od przystani statków wysuniętej polskiej skrzynki pocztowej, a nie w Wisłoujściu itd.

4) **Wszelkie firmy ekspedycyjne i** zajmujące się handlem zamorskim mają **siedziby w Gdańsku samym,** a nie na Holmie lub jakiej innej części portu. Stosownie do tego **traktat wersalski nie przewidział Wisłoujścia lecz Gdańsk jako port dla Polski,** przyznając jej prawo zorganizowania w Gdańsku poczty i roznoszenie korespondencji handlowej.

JAN WIKTOR.

W KOTLE ZYCIA

(Ciąg dalszy).

XIII.

Służąca, bezczelnie zazierając w oczy Szarskiemu, w progu korytarza zatrzymała go tajemniczym szeptem.

— Pani zajęta, nie może przyjąć.

— To proszę powiedzieć, że później wpadnę.

— Wogóle nie będzie mogła przyjąć, gdyż mąż przyjechał wieczorem.

— Czyj mąż.

— Przecież mówię, do pani z pod trzynastego.

Całą siłą się pohamował, aby nie wybuchnąć śmiechem. Pysznie zagrała przed nim miłość, zdziwienie. Teraz zrozumiał tajemniczą minę i ów zagadkowy uśmiech.

Twardym krokiem poszedł w głąb parku.

Mijał pod drzewami, na ławkach przytulone, spojone bryły postaci. Widok ten pysznie go rozbawił.

— Ach gdyby tak zedrzeć płachtę mroku, to istotnie niebo oblałoby się rumieńcem wstydu, a biedne gwiazdy pospuszczałyby powieki.

Na palcach podchodził. Nastrój wesoły nie opuszczał go, kiedy błądził wśród spieczonych szeptań, westchnień, przysiąg.

— To różane krzewy szeleszczą obsypane kwieciem pocałunków.

Cisza nocna drgnęła od gorącej prośby, a potem omdlewające pytanie. Szarski usłyszał szept:

— Co robisz. — Bój się Boga!

— Słodycz piję.

— Nie będziesz o mnie źle myślał.

— Aniele! — —

— Bo... bo... nie wiem coby było.

Wszystkim przebaczał, nikomu nie zazdrościł. Sam sobie przypominał chwile urocze, które perliły się jak winko w krysztale, postawionym w słońcu.

Usta składały się do szeptu pełnego uśmiechów pobłażliwych.

— Ślicznie wam czas biegnie. Zdobycze łatwe. Skrupuły zwiewne jak puch. Ani przez myśl nikomu nie przejdzie, że można serce zadrasnąć. Łzy na wakacjach to mgła rozrzewnienia, aby było piękniej, aby je scałować. — Smuteczek, najwyżej wierszyk spowiję. Bawcie się dziatki, biegnijcie po łące, w awanturkach miłosnych przeskakujcie z gwiazdy na gwiazdę. Niechże biegnie czas złocący się w słońcu serca kobiecego i rzucający odblaski wspomnień. — Słowa sfruwały ku tym parom zakochanym, zapominającym o wszystkiem.

W powrotnej drodze przyspieszył kroku, mijając willę Toli.

Nagłe postanowienie wzięło go za kark i pchnęło gwałtownie. Nie wiedział kiedy z zapartym oddechem znalazł się pod oknem.

— Mąż — zbielałe słowo na rozżarzonych wargach.

Zazdrość wyskoczyła z pazurami z groty płomienistej żądzy.

— Ona w jego ramionach — —

Pięść wbił w usta, wtłoczył, aby w głos nie zawyć.

Zgarbił się, zwisł przywalony ciężarem tego domu. Wbijał oczy w okno szczelnie zasłonięte, cegły drapał paznokciami z jękiem jakby szarpał swojej serce wmurowane w głuchą, martwą ścianę. W pierwszem szaleństwie szarpnęła się myśl, jak chmura miotająca wichrem, rozbić szybę, wpaść do pokoju, wtoczyć się u jej stóp, wyrwać ją z uścisków i tajemnicę wykrzyczeć przed mężem.

W ciszy zdrętwiałego świata słyszał przez mur szmer, widma głosu w mgle oddalenia.

Odtwarzał rozmowę, oddawał brzmienie wyrazów, przypominał sobie podobne sceny i wlewał w nie własną treść, pławił je w ogniu swych pragnień. Najwyraźniej widział jej usta, oczy, czuł uściski. Słyszał pieszczoty wyuzdane z piekła jej duszy wyrzucane, zaklęcia namiętne, oszalałe.

Ilekroć duszą właniał się w mroki pokoju, padł na łoże, na którem dzisiaj spoczywał, te purpurowe, przepalone wspomnienia przelatywały przez huczące płomienie.

— Teraz omdlewa w ramionach męża jak wczoraj omdlewała w moich uściskach z krótkim, zagryzionym okrzykiem. Usta mu podaje w upojeniu, te same usta na których ślad moich pocałunków spoczywa. Obdarza męża wszystkiem, czem mnie wczoraj obdarzała.

Pieścił jej ciało, czuje jeszcze smak jego. — Obnaża ciało dla innego — — usta, jej usta, gorejące, oszalałe w obłędnem upojeniu wyrzucają tak znane krótkie okrzyki poszarpane, pogryzione. Ach zagłuszyć te rozmowy trzaskiem szyb rozbitych.

Czekał w wichurze uczuć, sam nie wiedząc poco. Wołał zdyszanym od namiętności głosem, żebrał, lżył wył, płakał, znieważał karczemnemi wyzwiskami, przeklinał, błagał o przebaczenie, to znów wyschłe wargi szeptały — jakby to najcichszy szelest kwiatów i liści w sercu pełnym łez zaszemrał.

— Toluś wysłuchaj mię.

Uścisk rozkoszny. Pragnienie szalone. Na wargach słowo, jakie rozżarzył jej ostatni pocałunek.

— Pragnę.

Milczenie mu odpowiadało.

W pieczarach piersi szłoch.

Zachłystnął się piekącemi łzami.

W pokoju uśpionym poza gęstą storą słabe, przyćmione światełko.

Pod ścianą dwie żagwie ócz szaleńca trawionego męką tęsknoty, pragnienia i zazdrości.

Wtedy poznawał katusze niemocy, nie mającej na ziemi sił do uwolnienia pożądanego ciała, od pieszczot drugiego człowieka, związanego ślubem.

— Ona jego własnością. — — Niemam żadnych praw. — Słowa odpadały jak płaty ran, które poszarpał zębami.

Wewnętrzny wicher wiejący z piekła duszy zatargał każdą żyłką, każdym pulsem myśli i uczuć.

Oderwał się od okna, jakby od krzyża.

— Psiakrew! tfu! Czasem i suka jednego miłuje. I ona swój honor ma, swoją wartość zna, kiedy o nią psy muszą walkę toczyć ząb w ząb, rana w ranę. Tu wszystko podłe, oszukane, skłamane.

Biegł, uciekał, aby być jak najdalej od miejsca ohydy, od plugawego targowiska. Zbierał ślinę przypomnień i plwał w oblicze kobiece.

— Kobieta niby wyświechtany groszak, nie czuje czy biorą ją palce zbrukane w gnoju, czy zlane łzami, lub krwią ran najboleśniejszych. Idzie z rąk do rąk, zimna, bezlitosna, a jeno myśląca o tem, aby błyszczeć urokiem swych wdzięków. — Serce kobiety — moneta obiegowa — — słowa i uczucia — jej dźwiękiem. — —

Śmiechem jego czarna noc zaniosła się.

XIV.

Po nieprzespanej nocy późno wstał. Z obmierzłym uczuciem pomyślał, że musi iść w tłum, a może spotka Tolę przytuloną do męża i mająca dla niego wszystek powab uśmiechów i spojrzeń. Wzdrygnął się na samo wspomnienie.

— A zresztą... Przecież żoną jego jest. —

Dusił się w pokoju. Pragnął pracować, zaprzątać czembądź umysł, ale wysiłki były daremne.

Zrodziło się nowe postanowienie. Chciał zobaczyć „prawowitego męża“ Toli. Zaciekawiało go to, jakiego wrażenia dozna. Z drugiej strony przejął go lęk, że on wszystko odczuje i pozna całą ohydę zdrady. Przecież Szarski go okradał przez tyle dni, niby najpodlejszy rzezimieszek.

Wszystko w nim rozprężało się, wstrętem przejmowało. Miał uczucie topielca, wywleczonego z bagniska i oblepionego błotem.

Dopiero późno popołudniu chyłkiem wymknął się z domu. Bocznemi ścieżkami zdążał w pole. Myślał z rozkoszą, że nikogo nie spotka.

Jeszcze miał przebyć niewielką przestrzeń, potem zginie w zaroślach i wypłynie wśród zbóż — samotny.

Nagle na zakręcie jaskrawa plama dwu postaci, wśród wirujących drzew.

— Tola z mężem.

Chciał zniknąć, zapaść się, zawrócić i pędem uciekać. Było zapóźno. Przemożna, niezwalczona siła zaciekawienia pchnęła go naprzód. Aby opóźnić spotkanie posuwał się jakby go dźwigały sparaliżowane nogi. Czuł, że ciało powleka zimna, śmiertelna bladość.

(C. d. n.)

5) Wszelkie w czasach przed i powojennych statystyki obejmują ruch okrętowy i towarowy **nietylko odcinków portu, leżących za miastem, ale w Gdańsku, t. j. na Motławie. Za** statystyki portowe w ruchu kolejowym prowadzone są w granicach miasta jak: Gdańsk-Legetor, Gd. Dworzec Główny, Kaiserhafen, Wrzeszcz, Wisłoujście, Dworzec Nadwiślański, Nowy Port itd.

6) **Wszelkie mapy Gdańska**, zwłaszcza pochodzące z wydawnictwa »Pharusa«, **określają port gdański według granicy miasta**, co zresztą nawet laik zrozumie.

Twierdzenie senatu gdańskiego, **jakoby Polska miała się posługiwać odcinkiem, leżącym między Gdańskiem a morzem, jest bezpodstawne, ponieważ bardzo znaczna część transportów polskich**, zwłaszcza w handlu zbożem i owocami strączkowemi, bierze przeważnie drogę przez magazyny **nad Motławą w śródmieściu gdańskiem położone**, z których kilkadziesiąt uposażonych jest w elewatory i posiada odpowiednią pojemność dla transportów idących do Polski lub odwrotnie. Tylko nikła część elewatorów znajduje się w innych odcinkach portu i jest tylko dla pewnych firm dostępna.

8) Specjaliści gdańscy twierdzący, że za port należy uważać odcinki leżące za miastem, pominęli w zupełności **najważniejszy fakt w gdańskim handlu portowym** i to przy adresowaniu transportów, jeżeli towar zakupiony został zagranicą, adresuje się n. p. 100 ton żyt z Antwerpji do »Gdańska«, wówczas żyto to **tylko w Gdańsku wyładowane być może** i to do magazynu nad Motławą leżącego, który odbiorca na konosamencie należycie określił. W razie niepożądanego wyładowania towaru w innym odcinku portu, odbiorca ma prawo pociągnąć linję okrętową za ew. powstać mogące szkody, do odpowiedzialności.

Dane te potwierdzają najwyraźniej, **że za port traktować należy nietylko pogłębioną dla statków morskich Wisłę, Motławę i kanały, ale i całe miasto w granicach gminy gdańskiej.**

Listy z kraju

(Koresp. „N. Reformy").

TARNÓW, 23 lipca. (Statystyka szkół średnich. — W sprawie szkoły handlowej. — Pierwsze gimnazjum zaczyna się walić).

Sprawozdania dyrekcyj poszczególnych zakładów średnich wykazują bardzo silną ferkwencję młodzieży. I tak gimnazjum I. ukończyło 635[4] uczniów, z czego nieuzdolnionych 88, gimnazjum II.: 493[5], w tem 46[2] nieuzdolnionych, gimnazjum III.: 370[3], w której to liczbie nieuzdolnionych uczniów 26. Dziwić się natomiast należy liczbie kandydatów do klasy pierwszej, którzy się zgłosili do egzaminu wstępnego. Do I. gimnazjum zgłosiło się około 100 uczniów, do II. 39, a do III. zaledwie 19. Jak widzimy, cyfry małe w stosunkowo do lat poprzednich. Natomiast do seminarjum nauczycielskiego męskiego zgłosiło się kandydatów do egzaminu wstępnego aż 140 na 40 miejsc.

Szkołę handlową ukończyło 300 uczniów i uczenic. Tarnowska szkoła handlowa posiada 3-klasową szkołę męską i 3-klasową szkołę żeńską. Obecnie sfery rodzicielskie i kupieckie robią usilne starania, aby szkołę 3-klasową męską zamienić na 4-klasową, podobnie, jak we Lwowie i Krakowie, z tem, że uczniowie będą mieli prawo półtorarocznej służby wojskowej i prawo wstępu do wszystkich wyższych uczelni handlowych. Trzyklasowe bowiem szkoły męskie nie mają racji bytu, bo nie dają praw w służbie wojskowej ani żadnych widoków na przyszłość. Absolwenci tych szkół błąkają się bez zajęcia: kupcy ich nie chcą, a urzędy dają pierwszeństwo absolwentom gimnazjalnym. Skutek jest ten, że coraz mniej uczniów wpisuje się do szkół podobnego typu. W Tarnowie wpisało się ich 18.

Nasza szkoła handlowa posiadała nadto t. zw. liceum handlowe, które skończyło 21 uczniów i uczenic. Ten typ, wymyślony przez Warszawę, nie ma żadnej przyszłości, to też u nas do liceum nie zapisał się nikt na rok przyszły. Jak Warszawa ciekawe wydaje zarządzenia, przykładem powyższy typ liceum handlowego, którego absolwenci mieli upoważnienie do wyższych studjów, ale tylko w Krakowie, gdyż Warszawa i Lwów zostały wyłączone. Jest to typowy kwiatek logiki zarządzeń warszawskich.

W tych dniach w mieszkaniu dyrektora gimnazjum I., położonem na wysokim parterze, pękła ściana skutkiem usunięcia się t. zw. weksla. Wezwana komisja ruszyła ramionami z braku funduszów, wobec czego dyrekcja udała się do „ad hoc" wymyślonego komitetu rodzicielskiego, który wyasygnował na podstemplowanie ścian 250 złotych, podczas gdy remont mógłby kosztować najwyżej 1.000 złotych. A co zrobi dyrekcja, jeśli w czasie nauki zacznie zakład się walić? Czy uda się wtedy do komitetu rodzicielskiego?

Tragiczna śmierć utalentowanej artystki

Ś. p. Aniela Kolman

Wiadomość o strasznym wypadku, jaki dotknął Anielę Kolman, cenioną i utalentowaną artystkę teatru »Bagatela«, a w niewiele godzin potem bolesna wiadomość o Jej tragicznej śmierci, lotem błyskawicy rozeszła się po Krakowie, w szerokich kołach Jej przyjaciół, znajomych i wielbicieli talentu budząc żal głęboki. Smutek serdeczny przejął serca nie tylko jej najbliższych współpracowników, wśród których ś. p. Aniela Kolman była jasnym wzorem miłej, zawsze uprzejmej i uczynnej, prawdziwie dobrej koleżanki, pełnej serca i przyjaznych uczuć, lecz także wszystkich szczerych przyjaciół teatru, którzy cenili Jej sympatyczny i tak żywy zarazem talent, pełen swoistego wyrazu.

Tę zaś swoistość wyrazu w pracy aktorskiej nadawała Jej w dużej mierze szczera wierność rodzinnemu środowisku Krakowa, skąd wyszła i gdzie swą służbę sceniczną bez przerwy pełniła, najpierw przechodząc wszystkie koleje Teatru Ludowego od czasów dyrekcji Knake-Zawadzkiego począwszy, kiedy to do sztuki aktorskiej zaprawiała się na tej samej scenie wespół z Józefem Węgrzynem, Osterwą, Jaraczem i in., następnie już jako ceniona siła Teatru Powszechnego, kiedy to wspaniale zajaśniała bujnym talentem w dwu niezapomnianych, rodzajowo-krakowskich kreacjach, w kapitalnej roli Maciejowej z »Królowej Przedmieścia« Krumłowskiego, oraz równie pełnej barwnego wyrazu roli Gzymsowej z »Krowoderskich zuchów« Turskiego. Odtąd to stała się w szerokich kołach Krakowa niezmiernie żywa popularność przemiłej »Kolmanki«, doskonałej wyrazicielki nie tylko rodzajowego piękna podwawelskiego grodu, lecz także swoistego czaru polskiego, tkwiącego w komedjach Bałuckiego, Bliźińskiego i Przybylskiego, stanowiących główną podstawę Jej repertuaru w zakresie ról charakterystycznych.

To szczególne jednak umiłowanie polskiego repertuaru i ta szczególna zdolność wydobywania charakterystycznych rysów polskiego humoru, będąc specyficzną cechą kierunku pracy artystycznej ś. p. Anieli Kolman, nie zacieśniły jej w zbyt zamkniętym kręgu. Wyrazem tego była Jej 5-letnia praca na scenie »Bagateli«, gdzie również w zakresie repertuaru zagranicznego miała wielokrotnie sposobność wykazać swój wytrawny artyzm, jak np. w doskonałej kreacji w »Dwóch mężach pani Marty« lub w »Kotle wiedźmy« i innych.

Niezapomnianą także pozostanie ostatnia kreacja ś. p. Anieli Kolman w »Dybuku«, gdzie w roli piastunki Leji wyszła daleko poza właściwy Jej rodzaj twórczości, obejmujący w zakresie charakterystycznego komizmu, a gdzie z dużym artyzmem wyraziła głęboko smutne tony duszy ludzkiej. Jakby łzami wypłakanej czułości, jakby żałosnym obrazem pochylenia się nad nieszczęsną dolą życia, przyszło Jej żegnać ukochaną scenę, z której dotąd siała tyle humoru, tyle uśmiechniętych błysków serca, a za co Jej odpłacił los tak tragiczną i męczeńską śmiercią.

Lecz jeśli w płomieniach pożerczych tak nagle, tak pełna sił swych jeszcze młodych ku smutkowi wielu serc z pośród nas odeszła, pamiętajmy, że jednym płomieniem było Jej całe życie, przeniknięte gorącem umiłowaniem sceny i pracy dla niej, promieniejące szczero-złotemi uśmiechami dobrego, przyjaznego serca, którego droga jakby ku bolesnej ironji tak tragiczny znalazła »finale«.

Bol. P.

Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek dnia 28 lipca z kaplicy cmentarza rakowickiego o godz. 4 popołudniu. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we środę dnia 29 bm. o g. 9.30 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Od Administracji „N. Reformy"

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy" **dołączone są blankiety nadawcze P. K. O. dla prenumeratorów zamiejscowych. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.**

KRONIKA

Kraków, 27 lipca.

Zjazd publicystów i dziennikarzy ekonomistów

W dniach 5 i 6 września b. r. odbędzie się we Lwowie pierwszy ogólno-polski zjazd publicystów i dziennikarzy ekonomistów, w którym mogą wziąć udział wszyscy współpracownicy polskich wydawnictw periodycznych i publicyści, piszący w zakresie spraw gospodarczych, a także redaktorzy pism, nie posiadających odrębnego działu gospodarczego, zajmujący się zagadnieniami gospodarczemi na polu publicystyki ogólnej. Zjazd będzie miał na celu ustalenie potrzeb piśmiennictwa gospodarczego w Polsce, oraz wytycznych rozwoju i zasad współpracy dla podniesienia poziomu polskiej publicystyki ekonomicznej, jako ugruntowanie roli pedagogicznej prasy gospodarczej wobec społeczeństwa i ustalenia zadań tej prasy względem państwa i jego polityki gospodarczej.

Organizacją zjazdu zajmuje się komitet organizacyjny w Warszawie w następującym składzie: prezes komitetu Wincenty Trzebiński, wiceprezes Syndykatu dziennikarzy warszawskich („Kurjer Warszawski"), członkowie komitetu: Juljan Kołomyjski (redaktor „Tygodnika Handlowego"), Witold Nanszon („Warszawianka"), Czesław Peche (redaktor „Przemysłu i Handlu"), Jerzy Wiewiórski („Kurjer Poranny"). — Wszyscy publicyści i dziennikarze ekonomiści, pragnący wziąć udział w powyższym zjeździe, winni nadesłać pisemne zgłoszenia w terminie do dnia 20 sierpnia b. r. pod adresem: Komitet organizacyjny Zjazdu publicystów i dziennikarzy ekonomistów, Nowy Świat 41, m. 16, W. P. Czesław Peche. Szczegółowy program zjazdu ogłoszony będzie w drugiej połowie sierpnia b. r.

Podróż polskiej eskadry lotniczej

P. A. T. donosi z Pragi:

Eskadra lotnicza polska, złożona z 7 samolotów z gen. Zagórskim na czele, przyleciała mimo fatalnej pogody do Pragi. Polscy lotnicy doznali bardzo serdecznego przyjęcia ze strony czechosłowackich władz lotniczych, oraz wielu członków korpusu dyplomatycznego. Pobyt tej grupy lotniczej w Pradze potrwa do czwartku popołudniu. Reszta eskadry, zatrzymana wskutek złej pogody w Udine, czeka na polepszenie się warunków atmosferycznych i połączy się z pierwszą grupą w Krakowie. Przylot polskich lotników do Warszawy nastąpi prawdopodobnie 30 lipca.

Olbrzymi huragan i burza gradowa w okolicach Warszawy

Warszawa, 27 lipca. (AW). „Express Poranny" donosi, że w powiecie błońskim **padał grad niezwykłej wielkości.** Mimo tego, że trwało to około 10 minut, **szkody są dość znaczne.** — W miejscowości Nądutki **znaleziono pastucha z rozbitą głową,** najprawdopodobniej **od bryły lodowej niezwykłej wielkości.**

Połączony z gradem huragan **otarł się także o Warszawę.** W Jabłonnej **powyrywał drzewa przydrożne i połamał większość słupów telegraficznych.** W sadach owocowych huragan poczynił wielkie spustoszenia. W Henrykowie pod Warszawą **rozwalił on stodołę i zrzucił dach z budynku.**

Wydobywanie zatopionego torpedowca „Kaszub"

A. W. donosi z Gdańska:

Prace około podniesienia torpedowca „Kaszub" znacznie posunęły się naprzód. Roboty nurków zostały ukończone. Założono pasy, przy których pomocy dwa wielkie dźwigary i jeden mniejszy rozpoczną dźwiganie kadłuba. Nasi nurkowie pracowali świetnie. Z początku pracowali nurkowie niemieccy, ale po dwóch dniach dali za wygraną, przyczem okazało się, że prace, przez nich wykonane, nietylko że były bez wartości, ale nawet były szkodliwe. Nurkowie niemieccy tak założyli pasy, że przy dźwiganiu statku mógł się zdarzyć wypadek. Dopiero nasi nurkowie pod komendą porucznika Stefana Jacynicza w ciągu paru dni doskonale spełnili swoje zadanie. Pracowało 13 nurków, a wśród nich sam porucznik Jacynicz. Zawodowych nurków było trzech, resztę stanowili uczniowie.

W ciągu 50-godzinnej pracy pod wodą w bardzo trudnych warunkach udało się wreszcie założyć pasy. Nurkowie pracowali, nic nie widząc i posługiwali się zmysłem dotyku. Prace ich utrudniało żelaziwo z roztrzaskanego statku, groźne dla życia nurków. Porucznik Jasynowicz tak się nawet zaplątał w urządzeniach statku, że z trudem zdołał się wywikłać. Statek dzisiaj wieczorem będzie częściowo wydobyty do linji wodnej, poczem nastąpi wypompowanie wody.

Pożar historycznego zamku we Francji

Donoszą z Paryża:

Pożar zniszczył zamek ks. de Montmorency. Pastwą pożaru padły niezmiernie cenne zbiory artystyczne i historyczne, między innemi koronki, wartości kilkunastu miljonów franków.

GRATULACJE DLA KOMISARZA RZĄDU M. KRAKOWA. W dniu dzisiejszym zgłosiła się u komisarza rządu, p. Ostrowskiego delegacja Ogniska Nauczycielskiego, dalej delegacja rękodzielników podgórskich, oraz deputacja gminy wyznaniowej żydowskiej w Podgórzu w osobach: dra Serbera, Józefa Cuckera, Dunkelbluma i Heckera, które złożyły mu gratulacje z powodu objęcia kierownictwa zarządu miasta.

WICEPREZYDENT SARE rozpoczął kilkotygodniowy urlop.

POMOC SZKOLNA DLA DZIECI ŻYDOWSKICH INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH W KRAKOWIE. Związek żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych w Krakowie wzywa żydowskich inwalidów i wdowy wojenne, których dzieci otrzymały na rok szkolny 1924/25 książki szkolne, do zwrócenia tychże najdalej do 15 sierpnia 1925 roku i powiadamiania równocześnie, że książki i przybory szkolne na rok szkolny 1925/26 będą wydawane z rozpoczęciem się nowego roku szkolnego.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK POD RAKOWICAMI. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem wydarzył się na drodze, wiodącej z Prądnika Czerwonego do Rakowic, nieszczęśliwy wypadek. — W chwili, gdy Jan Czarnecki, furman i Majer Gut, dostawca siana z Czyżyn, dojeżdżali wózkiem, zaprzągniętym w parę koni, do Rakowic, przeszybował tuż ponad ich głowami aeroplan. Konie, przestraszone turkotem motoru, poniosły, wywracając wózek do rowu i grzebiąc pod nim obydwóch jadących, którzy doznali ciężkich potłuczeń na całem ciele, oraz zwichnięcia ramion. — Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ich do szpitala św. Łazarza.

ATAK EPILEPTYCZNY. Robotnik tutejszej elektrowni miejskiej, Stanisław Majewski, spadł dzisiaj przed południem z rusztowania wskutek ataku epileptycznego, doznając ogólnych potłuczeń na ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

KRWAWY NAPAD NA ULICY ŁAGIEWNICKIEJ. Ubiegłej nocy około godziny 12 został napadnięty na ulicy Łagiewnickiej robotnik Jan Zawada, lat 21, przez nieznanego osobnika i ugodzony nożem w plecy. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Zawadę w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Napastnik został pochwycony i odstawiony pod „Telegraf".

Z kraju

WIWISEKCJE ZWIERZĄT W SZKOŁACH ZABRONIONE. Z Warszawy donoszą: Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w związku ze wzmiankami, jakie się ukazały w dziennikach o rzekomo dokonywanych w szkołach średnich nieodpowiednich ćwiczeniach biologicznych (wiwisekcjach), aczkolwiek nie stwierdziło, aby wypadki wiwisekcji zdarzyły się, wydało okólnik, który ukaże się w najbliższym numerze „Dziennika Urzędowego". W okólniku tym ministerstwo przypomina nauczycielom przyrodoznawstwa, aby zwracali przedewszystkiem uwagę na hodowlę zwierząt w wiwarjach, nie stosowali ćwiczeń dysekcyjnych w gimnazjum niższem, a w gimnazjum wyższem wybierali tylko te ćwiczenia, które nie wymagają wiwisekcji lub zabijania zwierząt w oczach młodzieży. (Pismo nasze występowało w swoim czasie ostro przeciw tym ćwiczeniom biologicznym. Red.).

PIĘCIU MINISTRÓW W KRYNICY. Z Krynicy donoszą nam 26 b. m.:

Obecnie bawi w Krynicy pięciu ministrów: premjer Wł. Grabski, minister Rybczyński, Tyszka, Żychliński (sprawiedliwość) i na parodniowym pobycie minister Klarner.

ROZPRAWA PRZECIW SPRAWCOM KRWAWYCH ZAJŚĆ WARSZAWSKICH 19 SIERPNIA. Z Warszawy donoszą: Wczoraj wieczorem lekarze więzienni zawiadomili sąd, że stan zdrowia terorystów znanych z piątkowej strzelaniny jest tego rodzaju, że dopiero za jakieś trzy tygodnie będą mogli być stawieni przed sąd. Wobec tego termin rozprawy wyznaczono na 19 sierpnia. Wczoraj też dokonano doręczenia oskarżonym odpisów obszernego aktu oskarżenia. Jak się dowiadujemy, Władysław Huebner i Henryk Rutkowski oskarżeni są według aktu oskarżenia o zabójstwo policjanta Witmana i usiłowane zabójstwo kilku innych policjantów, zaś Władysław Kniewski o usiłowane pozbawienie życia przodownika Skrzyneckiego i chcących ująć go policjantów. Jak wiadomo, wszyscy trzej odpowiadać będą przed sądem doraźnym.

NIEUDAŁE OTRUCIE MĘŻA. W Łodzi postanowiła niejaka Józefa Górałowa zgładzić swego męża ze świata i w tym celu kupiła w sąsiedniej aptece trującego proszku i, nalawszy mężowi szkankę herbaty, wsypała do niej proszek. Wawrzyniec Górał, nie przeczuwając niczego, począł pić herbatę, a w pewnej chwili uczuł dziwnie gorzki smak, lecz nic nie opowiadając żonie, wziął herbatę do flaszeczki, udał się do apteki, gdzie oświadczono mu, że herbata zawiera substancje trujące.

ENTUZJASTYCZNE POWITANIE KS. BISKUPA BANDURSKIEGO NA KRESACH. Z Wilna donoszą: Wielkie wrażenie wywołał na Wileńszczyźnie wyjazd biskupa Bandurskiego do najdalej wysuniętych strażnic korpusu ochrony pogranicza. W czasie objazdu biskup Bandurski wygłosił 31 kazań i przemówień. Ukazanie się biskupa w pasie granicznym wywołało niesłychany entuzjazm wśród ludności. We wszystkich miejscowościach pogranicznych ludność polska witała biskupa Bandurskiego chlebem i solą. Obywatele miejscowi po raz pierwszy na tych wciąż niepokojonych terenach ujrzeli wysokiego dostojnika kościelnego.

NOWY PROFESOR POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował dra Antoniego Wereszczyńskiego, dotychczasowego zastępcę profesora politechniki i radcę Wydziału samorządowego, nadzwyczajnym profesorem nauk prawniczych na politechnice lwowskiej.

AKADEMICY FRANCUSCY NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Przez wtorek, środę i czwartek bawiła na Górnym Śląsku grupa studentów-górników z Akademji górniczej paryskiej i Akademji górniczej z St. Etienne. Studenci przybyli z Krakowa. Zwiedzono jedną z kopalń Towarzystwa „Skarboferme", Hutę cynkową w Lipinach, kopalnię i płuczkę cynkową „Nowa Helena", fabrykę azotniaku w Chorzowie. Studenci francuscy byli wszędzie serdecznie przyjmowani i wynieśli z całego pobytu na Śląsku niezatarte wrażenie.

We czwartek, dnia 23 b. m., wycieczka opuściła Śląsk, udając się na dwa dni do Zagłębia Dąbrowskiego, poczem studenci francuscy rozjadą się po zakładach przemysłowych Zagłębia węglowego i naftowego, gdzie mają odbyć swe praktyki wakacyjne.

Tytułem wymiany grupa studentów Akademji górniczej krakowskiej odbywa praktyki na kopalniach francuskich.

PIERWSZA PŁYTA „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA" NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Z Królewskiej Huty donoszą: Wczoraj w nocy nieznana ręka złożyła na rynku w Królewskiej Hucie płytę ku czci „Nieznanego Żołnierza polskiego". Wiadomość o tem rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Żołnierze 75 pułku piechoty zaciągli wartę przed płytą, na której przez cały dzień ludność polska składała wieńce i kwiaty. Jest to pierwsza płyta „Nieznanego Żołnierza" na Górnym Śląsku.

SEZONOWY NAPAD RABUNKOWY POD NOWYM SĄCZEM. Onegdaj napadło w lesie pod Tęgoborzą na wracającą M. Wilczak kilku parobków pod przewództwem niejakiego Zujewa, którzy zabrali jej niesione przez nią kosze z jagodami, przyczem dotkliwie ją pobili. Sprawcy napadu zostali przez funkcjonarjusza ekspozytury śledczej aresztowani i odstawieni do więzień przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu. Główny sprawca napadu, Zujew, jest b. żołnierzem armji rosyjskiej, który, dostawszy się do niewoli austrjackiej, już do Syberji, skąd pochodzi, nie wrócił, lecz pozostał w Małopolsce.

Ze świata

W KALIFORNJI STANIE POMNIK HELENY MODRZEJEWSKIEJ. Kolonja polska w Los Angelos zarządziła zbiórkę na postawienie pomnika Helenie Modrzejewskiej.

MASOWA NATURALIZACJA POLAKÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Z Chicago donoszą: Według danych biura statystycznego, na czele listy emigrantów, którzy ubiegają się o obywatelstwo amerykańskie, stoją Polacy. W ostatnim tygodniu wniosło podania o naturalizację 8.000 Polaków.

CZŁOWIEK, KTÓRY CHCE BYĆ PUBLICZNIE STRACONY NA ZNAK PROTESTU PRZECIW KARZE ŚMIERCI. Przed niedawnym czasem postanowiono w stanie Columbia wykonywać karę śmierci na delikwentach nie przez powieszenie, lecz przy pomocy elektryczności. To spowodowało urzędnika H. Mac Grawa do wystąpienia z niezwykłym protestem przeciw karze śmierci. Mac Graw, jak się okazuje, został w swoim czasie skazany za morderstwo na długoletnie więzienie, skąd go jednak uwolniono na mocy wyroku rewizji procesu. Po opuszczeniu więzienia i zmianie nazwiska, pracował szereg lat, jako urzędnik państwowy. Obecnie, dotknięty ciężką chorobą, bez nadziei na wyzdrowienie, z widmem nieuchronnej bolesnej śmierci przed oczami, ofiarował swoje życie władzom z żądaniem, aby pierwszy został stracony na nowem krześle elektrycznem stanu Columbia, z zastrzeżeniem, że egzekucja ma się odbyć publicznie. Mac Graw oświadczył, że pragnie w ten sposób obudzić w ludzkości wstręt do kary śmierci i wywołać przeciwko niej protest. — Ciekawem jest, że prezydent towarzystwa pomocy więźniom popiera to żądanie. Wątpić jednak należy, aby władze mogły skorzystać z tej propozycji — nawet w Ameryce.

BATTLING SIKI OFIARĄ BÓJKI ULICZNEJ. Z Nowego Jorku donoszą, że słynny bokser i zwycięzca Carpentiera, murzyn Battling Siki, został znaleziony na ulicy z dwiema ciężkiemi kłutemi ranami. Jak się okazuje, bokser chciał pogodzić jakichś trzech bijących się cudzoziemców, którzy następnie rzucili się na niego i pokłóli go nożami.

PIRACI NA DUNAJU. Z Braiły donoszą: W ostatnim czasie okręty, stojące w porcie w Braile, ulegały systematycznemu okradaniu. Policja portowa stwierdziła, że dobrze zorganizowana szajka wykradała w porozumieniu z organami rumuńskiej straży celnej całe ładunki okrętowe i sprzedawała je w Braile i Konstanzy. Onegdaj aresztowano przywódcę bandy, Gawryłę Ariona. W związku z tem spodziewane jest również aresztowanie całego szeregu funkcjonarjuszów straży finansowej i towarzystw okrętowych.

„CARMEN", jedyny raz w tym sezonie dana będzie dzisiaj, w poniedziałek, w teatrze im. Jul. Słowackiego we wspaniałej nowej wystawie warszawskiej (dekoracje Drabika i kostjumy) z występem słynnej w Europie Carmeny Łuczezarskiej i Gruszczyńskiego.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś wznawia teatr „Bagatela" legendę An-Skiego „Dybuk". Sztuka ta zdobyła u nas rekordowe powodzenie i stale graną była przy wysprzedanej widowni. „Dybuk" granym będzie dzisiaj, jutro i we środę ze współudziałem całego zespołu artystycznego „Bagateli".

REPERTUARY.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 27 b. m.: „Carmen".
Wtorek, 28 b. m.: „Lohengrin".

TEATR „BAGATELA"

Poniedziałek, 27 b. m.: „Dybuk".
Wtorek, 28 b. m.: „Dybuk".

Zespół artystów opery warszawskiej w Krakowie

„Goplana" Żeleńskiego, „Otello" „Verdiego, Samson i Dalila, „Saint-Saënsa i „Żydówka".

Pod znakiem narodowej i wzruszającej zarazem sztuki rozpoczął się zatem w Teatrze Słowackiego gościnny sezon zespołu artystów opery warszawskiej. Wszak Żeleński, twórca i człowiek, żyje trwale w pamięci i sercach tysiącznych rzesz wychowanków Konserwatorjum krakowskiego i tych, co wyszli z wokalnych, czy instrumentalnych kadr Towarzystwa muzycznego, którychto instytucyj był jednym z duchów kierujących i umiłowanych zarówno. W mieście zresztą, w którem rozwijał się i potężniał jego talent, reprezentacja jego najwybitniejszego dzieła operowego, „Goplany", silniejszym pewnie niż gdzieindziej, oddźwiękiem ozwała się w każdej dla muzyki nieobojętnej duszy.

Nie był to oczywiście pierwszy z tytułów do wystawienia opery, którą w dobie pomoniuszkowskiej uważać należy za najwięcej udane dzieło polskiej muzyki dramatycznej, może nawet przez wielu niedocenione należycie.

Bo chociaż w krytyce muzycznej naukowej, czy innej, wiele się nieraz mówi o indywidualności twórczej, zbyt mało się ją naogół poważa i wiąże z wartością ściśle nawet objektywną, dzieł pisanych przez takie mocne organizacje twórcze, jaką był niewątpliwie Żeleński, własną zawsze idący drogą, tą, którą widział go jego własny instynkt natchnienia, choćby miała uświęcone modą szlaki twórczości światowej. Tak było też z jego wagnerjanizmem. Mimo całej niezwykłej swej wiedzy i w tej dziedzinie nie poddał się mu, jak tylu innych, jego wyjątkowej sugiestji, tworząc „Goplanę", której osnowa pewnie skłoniłaby niejednego kompozytora do przybrania jej w modną togę dramatycznego patosu, made in Germany, a tak w gruncie rzeczy obcego nastrojowi polskiej duszy.

I tu jest źródło artystycznej odrębności Żeleńskiego, tej samej, którą podziwiamy u Chopina i najbliższego mu Moniuszki, która decydowała o kierunku ich twórczego lotu i tak zasadniczo wycisnęła piętno na całej rdzennie rodzimej produkcji naszego mistrza. Każda też fraza „Goplany" wibruje echem polskich pól i borów, wesołym i na poły smętnym rozśpiewem polskiego sentymentu, z których zrodziła się również i idea „Balladyny".

W dniach jej tworzenia pisał Słowacki w jeden z listów do matki: „Sympatyzuję teraz więcej, niż kiedykolwiek z naturą i zdaje mi się, że czuję ją do głębi jej duszy..." A później: „Miesiące, przepędzone pośród najpiękniejszych widoków przyrodzenia, były dla mnie wielką nauką. Uważałem harmonję, która wszystko łączy i nadaje jednym kolorem. Spostrzegłem, że sztuka powinna naśladować tę dziwną jedność wszystkiego. Zastanawiałem się długo nad drzewami, kwiatami, szmerem, różnemi dźwiękami natury, widziałem ją zbliska błękitną, albo chmurną".

I tu jest klucz do zrozumienia koncepcji „Goplany", która w zestawieniu z „Balladyną" wydać się może niejednemu na pierwszy rzut oka przeciwieństwem, czy nawet wypaczającą tragiczny sens arcydzieła Słowackiego. Pewnie, że librecista „Goplany" Ludomił German, nie był urodzonym twórcą operowych tekstów, niemniej jednak może zbyt surowo osądzono jego podkład pod „Goplanę", który właśnie trafnie uwzględnia genezę Balladyny i sferę twórczych zamiłowań Żeleńskiego, tworzącego liryka, stroniącego od wyrazania silniejszych napięć dramatycznych, co bynajmniej nie obniża wartości jego muzyki.

Szlachetność stylu muzycznego „Goplany", oraz częściowa jej adramatyczność i ascetyczność, częste nałoty pomysłów z dziedziny opera semiseria (w tem także wykazującą analogię w intencjach Słowackiego), stwarzają dla wykonawców teren niezwykle trudny.

Tylko pierwszorzędny zespół odtwórczy zdolny jest uchronić taką muzykę od grożących jej uchybień. Takimi się też okazali nasi mili goście, występnym zaraz pojem biorący w posiadanie pełne uznania zainteresowanie i sympatję widowni. A jeśli na tem, jak i na następnych przedstawieniach nie była ona tak, jakby się spodziewać było można, zapełniona, to przyczyny tego zjawiska, są natury raczej ekonomicznej i o nich poinformować najlepiej może Warszawiaków inicjator i jeden z kierowników obecnej imprezy, p. Eugenjusz Bujański, który jako energiczny organizator naszego ruchu koncertowego tak często spoglądać musiał smutnem okiem na puste sale w czasie występów „gwiazd" światowych, oraz produkcyj kameralnych, czy symfonicznych, które winny były ściągnąć tłumy.

Wielka wartościowość zespołu warszawskiego wyraża się naprzód w nieobserwowanym u nas dotąd wysokim poziomie, na którym założyszać czterech przedstawień tu obecnie omawianych reprezentacyj postawił zbratany talent twórców operowego efektu: pp. kapelmistrzów dyr. Adama Dołżyckiego i Hirschfelda, oraz inscenizatora i reżysera dyr. Henryka Kowalskiego, posługujących się udanemi rezultatami pracy, dekoratora i kostjumerji prof. Drabika i inspiratora choreografji, prof. Kuleszy. Również obsada poszczególnych śpiewaczych partyj może zadowolnić gusta wybredniejszego słuchacza.

Dyr. Dołżycki dał się już w latach ubiegłych poznać Krakowowi na koncertach symfonicznych i w operze jako dyrygent najpierwszej klasy i niejednokrotnie miałem wtedy sposobność podnieść jego zalety, które i w tych dniach dały się wyczuć w mistrzowskiem, pełnem polotu, a świadome moderowanego temperamentu prowadzeniu »Goplany« i »Samsona i Dalili« Saint-Saënsa. Drugi kapelmistrz p. Hirszfeld przedstawił się bardzo korzystnie w »Otellu« Verdiego i »Żydówce« z wyjątkiem jej pierwszego aktu, który w orkiestrze wypadł niedobrze, co zapewne było tylko epizodem przemijającym, który się już więcej nie powtórzy, gdy zespół świeżo zmontowany z warszawskich i krakowskich muzyków osiągnie wyższy stopień zgrania się ze sobą. Chóry naogół spisują się dobrze, ale nie imponują Krakowowi, którego była krótkotrwała, własna, opera mogła się była pochlubić świetnem brzmieniem, zwłaszcza męskich zespołów tak, jak to ongiś w latach gościny opery włoskiej w naszem mieście bywało.

Co do solistów u nas nicznanych to trudną partję Goplany i Eudoksji w »Żydówce« śpiewała arcypięknie dźwięcznym, o lekkiej koloraturze, sopranem lirycznym, oraz grała z dużym wdziękiem p. Adelina Czapska, Balladyna p. Marji Budziszewskiej dobra wokalnie (donośny, ładnie brzmiący sopran dramatyczny) mniej się udała pod względem aktorskim, ile, że artystka nie rozporządza korzystnemi warunkami maski, bardzo biernej i niepodatnej do wyrażenia tragizmu, a już najmniej demonizmu postaci. Lepiej już wypadła jej Rachela w »Żydówce«.

Jako Dalilę poznaliśmy p. Eugenję Łuczezarską, śpiewaczkę scen rosyjskich, włoskich i bukaresztańskiej, obdarzoną dużym, metalicznym mezzosopranem o rozległej, doskonale wyrównanej skali, oraz miłą aparycją, z której szlachetnie korzysta w pomysłowej grze. Z wielką kulturą śpiewu i gry kreowała Desdemonę w »Otellu«, znana już u nas z dawniejszych lat p. Matylda Polińska-Lewicka, partje mniejsze dobrze wypadły w wykonie pp. Karwowskiej, Jaroszówny, Orłowskiej i Skonieczne.

Kirkora w »Goplanie«, Samsona i Eleazara kreował po raz pierwszy w Kraokwie p. Marceli Sowilski. Głos duży, metaliczny, o łatwej emisji, pełnych blasku zwłaszcza górnych tonach, umiejętnie używany, role swe interpretuje inteligentnie i starannie, w momentach eruptywnych umie porywać słuchacza.

W partji Abimelecha (»Samson«) i kardynała dowód świetnego rozwoju swego wielkiego talentu aktorskiego i wokalnego. Stworzył kreację niezapomnianą, godną światowych scen, utrzymaną na najwyższym szczeblu tragicznego wyrazu, przekonywującą i sugestjonującą w każdym szczególe. Dzięki niemu i doskonale odtworzonemu przez p. Ordę Jagonowi przedstawienie tej najgenjalniejszej »opera seria« Verdiego, dało naszym melomanom sposobność niezwykłych emocyj, w większej zapewne mierze niż ukazana w następnym dniu znana już u nas zdawna tragedja o Samsonie i Dalili, wysoce niewątpliwie interesująca pikanterją i egzotyzmem harmonji i melodyki, oraz jednolitością wykwintnego stylu — nie należąca jednak do kategorji tych dzieł, co rozgrzewają lub porywają słuchacza.

W partji Alimdecha (»Samson« i kardynała w »Żydówce« przeprowadzonej ze smakiem i podkreślenie godnym umiarem artystycznym przypomniał się p. Roman Wraga, wykazując korzystny rozwój swego metalicznego, donośnego basu.

Z innych, mniejsze partje kreujących, już nam znanych artystów, wymienić należy poprawnego zawsze Palewicza — Golejewskiego, Janowskiego (idealny aktorsko w swej grotesce Grabiec w »Goplanie« i Mazanka.

Problem adaptacji pięknych dekoracyj do warunków małej sceny krakowskiej rozwiązano pomyślnie, c w połączeniu ze wspaniałemi, przeważnie, kostjumami daje przedstawieniom niewidziane dotąd u nas sceniczne ramy.

Inscenizacji wytknąłbym tylko zbytnią skłonność do ściemniania sceny. Manierę tę dawno już zarzucono na światowych scenach, jako nieuzasadnioną w teatrze, t. j. w miejscu, w którem widz prócz słuchowych ma wszak prawo odbierać i optyczne wrażenia.

Wobec rzetelnego sukcesu artystycznego, który uwieńczył wszystkie dotychczasowe przedstawienia, zachęcić wypada Krakowian do większego, niż dotąd, korzystania ze sposobności rozkoszowania się nowym, tak wysoce interesującym repertuarem, który pomnożą jeszcze wydatnie następne dni. W tych »ciężkich czasach« dość jeszcze wydaje się pieniędzy na rzeczy zbyteczne, lub użycie pośledniejszego gatunku, nie powinno ich więc braknąć na to, co uszlachetnia i pozostaje na zawsze w duszy miłem wspomnieniem pięknie spędzonych chwil.

Jul. Św.

✝

ANIELA KOLMAN

artystka teatru „Bagatela" w Krakowie

przeżywszy lat 38, opatrzona św. Sakramentami, zmarła tragiczną śmiercią dnia 25 lipca 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek, dnia 28-go lipca, o godzinie 4 popołudniu, na który to smutny obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów, Koleżanki Zmarłej i Znajomych

DYREKCJA TEATRU „BAGATELA".

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w Krakowie, dnia 29 lipca o godzinie 9·30 przedpołudniem w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Zapiski literackie

— „PRZEGLĄD WARSZAWSKI" (Rok V., zeszyt 45), przynosi następującą bogatą treść: Z autografów Cyprjana Norwida (Święty Pokój, Mój łaskawy Panie, Horacy Delaroche, Robert Louis Stevenson), Psychologja twórczości artystycznej ludu (Stefan Szuman), Rozwój literatury włoskiej (Julja Dicksteinówna), Marzenia na jawie a struktura fantazji (Jakób Segal), Tomasza Manna „Śmierć w Wenecji", Z cyklu „Mój świat" (wyjątki z najnowszych poezyj Jana Kasprowicza), Pogromca (Jarosław Janowski), Miscellanea (W obronie bohatera narodowego, W obronie uniwersalizmu), Kronika (Powieść, Przekłady z literatur obcych, Literatura rzymska, Pamiętniki, Teatr (w Warszawie), Sztuki plastyczne, Z literatury szwajcarskiej).

— „KSIĘGA ADRESOWA ZACHODNIEJ POLSKI". Na rynku wydawniczym ukazało się dzieło adresowe, którego podjęcie i wykonanie przynosi zaszczyt znanej polskiej instytucji wydawniczej Tow. Akc. Reklama Polska w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 6. Dziełem tem jest „Księga adresowa przemysłu, handlu i rzemiosła zachodniej Polski", to jest Wielkopolski, Pomorza, Śląska Górnego i Cieszyńskiego, oraz wolnego miasta Gdańska, zawierająca blisko 70.000 urzędowo sprawdzonych adresów wszystkich przemysłowców, kupców i rzemieślników, towarzystw akcyjnych i Kółek wszelkiego rodzaju, banków, spółdzielni, stowarzyszeń, związków przemysłowo-handlowych, lekarzy, instytucyj społecznych i t. p.

„Księga Adresowa Zachodniej Polski", zaopatrzona słowem wstępnem dra Pernaczyńskiego, prezesa Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, wyróżnia się godną uznania dokładnością i ścisłością, którą osiągnięto dzięki wsppółudziałowi wszystkich magistratów i zarządów gmin zachodniej Polski, które dostarczyły wydawnictwu specjalnie sporządzone spisy adresów. Dzieło to służyć może jednocześnie, jako książka telefoniczna całej zachodniej Polski, ponieważ przy adresach firm, posiadających telefon, podane zostały najświeższe ich numery telefoniczne według zmian i uzupełnień, dostarczonych przez odnośne dyrekcje poczt i telegrafów. Bardzo cenny jest umieszczony na wstępie tego dzieła spis wszystkich miejscowości zachodniej Polski z wymienieniem odnośnych powiatów, najbliższej stacji kolejowej, urzędu pocztowego, obecnej liczby mieszkańców i t. p.

Na specjalną pochwałę zasługuje układ dzieła, który zapewnia książce niezwykłą przejrzystość, ułatwiającą szybkie odszukiwanie w zgromadzonym olbrzymim materjale potrzebnych adresów i informacyj.

Ze sportu

C. A. F. C. VINOHRADY W KRAKOWIE.

W sobotę i niedzielę gościła po raz pierwszy w naszem mieście zawodowa drużyna czeska C. A. F. C. Vinohrady z Pragi. Drużyna ta, zajmująca czołowe miejsce w tabeli mistrzostw profesjonistów praskich, okazała się zespołem lichym, nie posiadającym poza reprezentacją fizyczną, żadnych znamiennych cech charakterystycznych. — To, co zademonstrowali nam goście prascy w spotkaniu z tutejszą Jutrzenką i Cracovią, mieliśmy możność oglądać już na zawodach B-klasowych drużyn miejscowych.

C. A. F. C. VINOHRADY—JUTRZENKA 3:0 (1:0).

Po gwałtownej ulewie, jaka nawiedziła nasze miasto w dniu 25 b. m., rozegrano na rozmokłem boisku klubu sportowego Jutrzenka zawody, o których niewiele da się napisać, gdyż były one mniej interesujące, a raczej nużące. Zwycięstwo gości należy przypisać słabej grze fizycznie nierozwiniętej drużynie Jutrzenki. Jedynym graczem, który zasługuje na wyróżnienie, był Krumholz, grający w tym dniu ambitnie i ofiarnie, i Meller w bramce, broniąc pewnie.

Sędziował p. Wojakowski bardzo słabo.

C. A. F. C. VINOHRADY—CRACOVIA 0:5 (0:4).

Zawody niedzielne przyniosły z góry przewidziane zwycięstwo biało-czerwonym, ze względu na niski poziom gry gości. Mimo uciążliwego terenu, gra była prowadzona w bardzo żywem tempie (szczególnie przed pauzą) i obfitowała w szereg emocjonujących momentów. Cracovia miała swój dobry dzień i pokazała nam wcale ładną grę, zwłaszcza jej atak, precyzyjnie kombinujący. Na czoło ataku wybił się wczoraj Ciszewski, zdobywca trzech bramek, który wraz z Kałużą i Sperlingiem nieustannie bombardowali bramkę gości. Pomoc godnie wspomagała atak, zwłaszcza Chruściński i Zastawniak.

Gintel w obronie dobry, natomiast Fryc beznadziejny.

Szkoda tylko, że niektórzy członkowie Cracovii nie potrafili w ciągu gry opanować swojego temperamentu, co omal nie doprowadziło do bójki na boisku, z trudem zażegnanej przez sędziego.

Grę rozpoczyna Cracovia, przechodząc odrazu do ataku i już w 8 minucie zdobywa pierwszego kornera, ładnie strzelonego, lecz obronionego przez bramkarza. W 11 minucie uzyskuje Ciszewski z podania Kubińskiego pierwszą ładną bramkę dla swoich barw. Cracovia atakuje raz po razu, nie dopuszczając Czechów do pola karnego. W 23 minucie uzyskuje Ciszewski drugą bramką wskutek wybiegu niezbyt dobrego bramkarza, zaś w 2 minuty później zdobywa Sperling z rzutu wolnego ładną daleką rogówką 3 bramkę dla Cracovii. W 30 minucie ładny moment pod bramką gości: Kubiński strzela, bramkarz przepuszcza piłkę, którą odbija ręką obrońca. Następuje rzut karny, zamieniony przez Sperlinga w 4 bramkę. Jeszcze parę wypadów Czechów, odpartych bądź przez obrońców, bądź przez Szumca. Pauza 4:0.

Po przerwie atakuje nadal Cracovia i zdobywa przez Ciszewskiego w 4 minucie 5 i ostatnią bramkę. Od tej pory gra staje się mniej interesującą: u Cracovii daje się zauważyć lekkie przemęczenie, u Czechów zaś determinacja wskutek tak wysokocyfrowej przegranej. Po kilku sporadycznych wypadach Czechów, gra toczy się wyłącznie na połowie gości, nie przynosząc jednak żadnych pozytywnych wyników. Powyższe zawody sędziował p. Wittman bardzo niepewnie (po raz pierwszy). Publiczności oba dni wskutek niepewnej pogody zebrało się niewiele.

Chamberlain stwierdza niedokładność w nocie niemieckiej

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 27 lipca. Prasa poranna zajmuje się szczegółowo wczorajszemi **mowami Baldwina i innych członków gabinetu.** Szczególnie dzienniki podkreślają **wywody Chamberlaina o niedokładnościach noty w sprawie paktu bezpieczeństwa.**

Dzienniki z zadowoleniem witają zapewnienia ministra spraw zagranicznych, że **strefa kolońska będzie ewakuowana natychmiast po wypełnieniu przez Niemcy aljanckich żądań rozbrojeniowych.**

Odkrycie grobowca króla Dawida w Jerozolimie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Jerozolima, 27 lipca. Przy **robotach, prowadzonych nad wykopaliskami** na zlecenie palestyńskiego Towarzystwa do badań, uczony angielski **Garrow Duncan odkrył w zachodniej** stronie miasta szereg podziemnych komór. — Uczeni twierdzą, że **jest to grobowiec króla Dawida.**

SŁYNNY WŁOSKI AUTOMOBILISTA PADŁ OFIARĄ WYPADKU SAMOCHODOWEGO.

Wiedeń, 27 lipca. (PAT). „Der Morgen" donosi z Paryża:

Podczas wczorajszych wyścigów automobilowych w miejscowości **Montlhery** pod Paryżem, **o wielką nagrodę Francji przewrócił się wraz z wozem znany włoski automobilista, Ascari,** który niedawno otrzymał wielką nagrodę Alfa-Romeo. Ascari doznał tak ciężkich obrażeń, że **w drodze do szpitala zmarł.**

Dalszy ciąg procesu lwowskiego przeciw Jaegerowi i tow.

Lwów, 27 lipca.

Na sobotniej rozprawie postawiła obrona wnioski celem powołania do rozprawy szeregu świadków, między innymi b. ministra spraw wewnętrznych Hübnera i naczelnika wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, Pileckiego.

Po przemowach obrońców przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków, z których pierwszy zeznaje adwokat Hankiewicz. Zgłosił się on w pierwszym dniu rozprawy, jako zastępca poszkodowanego Pańczyszyna. Na żądanie obrony Hankiewicz został wezwany, jako świadek. Zeznania jego jednak nie przyniosły nic ciekawszego, poczem dr Hankiewicz został przez przewodniczącego przywrócony w prawach zastępcy strony poszkodowanej i zajął miejsce przy prokuratorze, mimo sprzeciwu obrony. — Hankiewicz opowiada, że onegdaj otrzymał list od Matwija Jaworskiego, przebywającego obecnie w więzieniu we Wronkach za działalność komunistyczną. Jaworski, jako sekretarz partji komunistycznej we Lwowie, oświadcza, że, znając wszystkich członków organizacji lwoskiej, może stwierdzić, że Pańczyszyn do niej nie należał.

Hankiewicz stawia wniosek o dołączenie listu do aktów rozprawy i odczytanie. Mimo sprzeciwu obrony, prokurator podejmuje wniosek Hankiewicza i podtrzymuje go, jako swój własny. Imieniem obrony dr Grek sprzeciwia się stanowczo temu wnioskowi. Trybunał zastrzegł sobie decyzję w sprawie wniosku prokuratora na później. Następnie przewodniczący zarządził przywołanie na salę rozpraw Pańczyszyna. Wobec przedstawienia jednak obr. Landaua, że przesłuchanie Pańczyszyna może doprowadzić do celu dopiero po załatwieniu wniosku obrony w sprawie powołania nowych świadków, przewodniczący odkłada przesłuchanie Pańczyszyna na czas późniejszy, poczem następują zeznania podinspektora Piątkiewicza z Warszawy, który przez dwie godziny opowiada szczegóły, tyczące się jego działalności śledczej po zamachu. Między innemi Piątkiewicz zeznaje, że, prowadząc śledztwo we Lwowie, działał legalnie w porozumieniu z wojewodą i policją polityczną, natomiast nadprokuratura lwowska z niewiadomych przyczyn stawiała mu przeszkody w przeprowadzeniu dochodzeń. Piątkiewicz zastrzega się, że za zeznania swoje w śledztwie nie może wziąć żadnej odpowiedzialności, co uzasadni na rozprawie poniedziałkowej.

TELEGRAMY

Francja nie wierzy Niemcom

Paryż, 27 lipca (PAT). »Temps« pisze: Sposób, w jaki Niemcy stawiają kwestję paktu bezpieczeństwa, dowodzi jasno, **jak niebezpiecznie jest zwoływać konferencję międzynarodową, na której z konieczności byłoby się zmuszonym omawiać kombinacje o charakterze czysto politycznym.** Dlatego też — zaznacza dziennik — wszelka idea zwoływania takich konferencyj winna być odrzucona.

Przymierze francusko-hiszpańskie przeciw Abd-el-Krimowi

Madryt, 27 lipca (PAT). Delegaci francuscy i hiszpańscy **podpisali układ,** dotyczący granicy obu stref wpływów Francji i Hiszpanji w Maroku, oraz współpracy władzy francuskiej i hiszpańskiej. W ten sposób konferencja została zakończona. Z noty ogłoszonej po zakończeniu konferencji francusko-hiszpańskiej wynika, iż **oba kraje zobowiązały się do niezawierania oddzielnego pokoju z Abd-el-Krimem oraz że udzielają sobie wzajemnie prawa ścigania nieprzyjaciela na swych terytorjach.** Co do rozgraniczenia stref francuskiej i hiszpańskiej ustalono modus vivendi, oparty na traktacie 1912 roku, a czyniący zadość wszystkim interesom tych państw.

Opanowanie pożaru torfowisk na stepie Lüneburskim

Berlin, 27 lipca. (PAT). Pisma donoszą, że pożar lasów i pastwisk w Lineburgu został zlokalizowany. Spalony obszar wynosi sześć tysięcy morgów.

Zgon Bryana

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Dayton, 27 lipca. Główny oskarżyciel w głośnym »małpim procesie«, **William Bryan, zmarł wczoraj w wieku 65 lat.** Wczoraj jeszcze Bryan odprawił przed południem nabożeństwo w kościele i skarżył się na niedyspozycję. Po obiedzie udał się do swego pokoju, gdzie służąca zastała go o godzinie 4 nieżywego.

Wiadomość o śmierci Bryana rozeszła się lotem błyskawicy po Daytonie i okolicznych miejscowościach. **Liczne rzesze udają się do miasta,** które jak przed niedawnym czasem jest celem licznych pielgrzymek, chcących oddać zmarłemu ostatnią przysługę. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą telegramy kondolencyjne.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 27 lipca.

Sytuacja niezmieniona, kursa utrzymane na zeszłotygodniowym poziomie, z wyjątkiem silniejszego Chybia. Silniejsze zainteresowanie Zieleniewskim, jednakowoż nie doszło do transakcji z powodu braku towaru. Reszta papierów niezmieniona. Na ogół tenedencja utrzymana, ruch niewielki.

W walutach i dewizach ogólny brak towaru. Tenedencja mocniejsza, zainteresowanie silniejsze.

Na pogiełdziu zainteresowanie papierami po kursach niezmienionych. Ruch słaby.

Płacono za Gazy wschodnie 6.50 i Lokomotywy 0.65.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej

27 lipca 1925	Transakcje w złotych	
	dziś	24/VII
Pol. Bank przem. I—VIII	—	—
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	—	—
Ziem. Bank kred. I—IX	—	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	7·25	—
Pol. Tow. handlowe I—V	0·21	—
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	—	—
Polski Glob I—IV . . .	0·17	—
Żegluga Polska I—III .	0·10	—
Zieleniewski I—IV . . .	—	10·75
Cegielski I—IX	18·25	—
Trzebinia I—IV	0·30	—
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	—	—
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	—	—
Siersza I—IV	—	—
Tepege I—IV	0·95	0·95
Polska Nafta I—III . .	0·25	—
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	—	0·22
Ćmielów I—II	—	—
Krakus I—VI	0·35	0·56—0·40
Chodorów I—V	—	3·85
Chybie	4·60	4·40
A. Piasecki	1·35	—

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 27 lipca 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	4·93
Bank Zw. Sp. Zar.	—
Cegielski	—
Parowozy	0·45
Starachowice	1·60
Zieleniewski	—
Żyrardów	9·85
Haberbusch	6·95
Spirytus	—
Chodorów	3·25
Nobel	0·55
Ursus	1·10

Zurych, 27 lipca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 24.30, Londyn 25.01½, Nowy Jork 5.15.1, Belgja 23.85, Włochy 18.95, Hiszpanja 74.50, Holandja 206.85, Berlin 1.22.6, Wiedeń 72.50, Sztokholm 138½, Oslo 94.50, Sofja 3.75, Praga 15.25, Warszawa 98.60, Budapeszt 0.72.4, Białogród 9.05, Ateny 8.15, Konstantynopol 2.87, Bukareszt 2.50, Helsingfors 13, Buenos Aires 208. Tendencja spokojna.

Informacje przemysłowe i handlowe

WYDZIERŻAWIENIE MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO. Dnia 23 bm. w ministerstwie skarbu nastąpiło podpisanie umowy przedwstępnej o wydzierżawienie monopolu zapałczanego Tow. „International Match Corporation". W imieniu rządu polskiego podpisali tę umowę wice-minister skarbu Karsnicki i dyrektor departamentu akcyz i monopoli, dr Głowacki, w imieniu Tow. „International Match Corporation" p. Tornston Krouger.

Podpisana wczoraj umwa przedwstępna przewiduje stworzenie przez „International Match Corporation" nowej spółki akcyjnej w Polsce z kapitałem akcyjnym 5 miljonów złotych. Spółka ta zawrze z rządem polskim umowę o wydzierżawienie monopolu zapałczanego na lat 20.

Warunki dzierżawy przewidziane są w uchwalonej przez Sejm ustawie o monopolu zapałczanym Roczny czynsz dzierżawy 5 miljonów zł. Podwyższenie tego czynszu w razie wzrostu konsumcji zapałek ponad 5 procent. Za podstawę ceny zapałek przyjmuje się ceny hurtowe z dnia 1-go lipca b. r. Ceny zapałek określa ministerstwo skarbu. Ulegają one zmianom w miarę wzrostu wskaźnika cen hurtownych. Oprócz czynszu dzierżawnego państwo otrzymuje połowę czystego zysku, po upływie terminu dzierżawy państwo otrzymuje wszystkie objekty fabryczne potrzebne do prowadzenia monopolu zapałczanego, a nadto t. zw. fundusz renowacyjny, utworzony z zysków i połowę kapitału zapasowego.

Spółka akcyjna zobowiązuje się dostarczyć na wykup fabryk prywatnych dla monopolu 5.5 milj. dolarów (niezależnie od kapitału akcyjnego) a gdyby kwota ta okazała się nie dostateczną, Sp. akcyjna dostarczyć ma tyle, ile będzie potrzeba. Pozatem zobowiązuje się ona wybudować fabrykę chloranu potasu.

Wreszcie spółka akcyjna udzieli skarbowi państwa pożyczki w kwocie 6 milj. dolarów po kursie al pari, oprocentowanej na 7 procent rocznie spłacanej w ciągu lat 20-stu.

Ministerstwo skarbu wykonywać będzie nadzór nad działalnością spółki akcyjnej, dzierżawiącej monopol zapałczany przez komisarza rządowego i jego zastępców, posiadających bardzo daleko idące uprawnienia.

KOLEJE NIE ODPOWIADAJĄ ZA TRANSPORT TOWARÓW ZAKAZANYCH DO NIEMIEC. W związku z wydanym przez rząd niemiecki zakazem przywozu szeregu artykułów pochodzenia polskiego (drzewo i wyroby, żelazo i wyroby, cynk), obowiązujących od dnia 6 lipca r. b., otrzymujemy z kół urzędowych informacje, że przyjmowanie powyższych ładunków do przewozu zgodnie z przepisami kolejowymi odbywa się na wyłączną odpowiedzialność nadawcy, który odpowiada wobec kolei za straty, jakie mogą wyniknąć wskutek braku koniecznych przy przejściu granicy dowodów. Kolej niema obowiązku sprawdzania prawidłowości i dostateczności tych dowodów. Wobec tego zainteresowani, jeżeli nie chcą się narazić na straty, winni sami sprawdzić, czy towar przez nich wysyłany, nie jest przez Niemcy zakazany do przywozu.

OPŁATY W. PORTACH POLSKICH. Zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa przemysłu i handlu w portach polskich od statków zawijających do portu lub wychodzących z niego, które przejeżdżają lub wyjeżdżają z portu z ładunkiem, pobiera się następujące opłaty: za ilość ładunków nieprzekraczającą 10 procent ogólnej zdolności ładunkowej opłata wynosi 1 grosz od każdego metra sześciennego pojemności netto, za każdą godzinę, chociażby niepełną pracy holownika morskiego, opłata wynosi 50 zł.

PODATKI. Niektóre wydziały powiatowe podnoszą z kas skarbowych pobrane na rzecz gmin wiejskich wpływy z dodatków do podatków gruntowych i zaliczają je na rzecz powiatowego związku komunalnego do czasu całkowitego pokrycia należności powiatowego związku komunalnego z tytułu dodatku do podatku gruntowego. Stawia to w kłopotliwe położenie gminy wiejskie i jest sprzeczne z przepisem art. 58 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r., który postanawia, że wpływy z dodatków komunalnych do podatków państwowych będą wypłacane związkom komunalnym, uprawnionym do ich poboru. Wobec tego ministerstwo skarbu poleciło dyrektorom Izb skarbowych nakazać kasom skarbowym, aby pobrane na rzecz gmin wiejskich sumy z tytułu dodatków do podatków gruntowych wypłacały bezpośrednio uprawnionym do ich poboru zarządom gmin wiejskich. Ponieważ gminy wiejskie mają udział w niektórych dodatkach do podatków państwowych, przypadających powiatowym związkom komunalnym, ministerstwo spraw wewnętrznych, zgodnie z wnioskiem min. skarbu, zwróciło się do wszystkich pp. wojewodów o wydanie zarządzeń, aby wydziały powiatowe, pod osobistą odpowiedzialnością przewodniczących tych wydziałów, bezzwłocznie przekazywały gminom wiejskim należne im udziały.

REMUNERACJA PRACOWNIKÓW SKARBOWYCH. W ministerstwie skarbu pod przewodnictwem wice-ministra p. B. Markowskiego odbyla się konferencja z udziałem dyrektorów wszystkich departamentów, poświęcona omówieniu sprawy remuneracji.

Uznano, że remuneracje nie mają być przyznawane ogólnie wszystkim pracownikom danego urzędu, lecz — jako wynagrodzenie specjalne — muszą być indywidualizowane w zależności od ujawnionej inicjatywy twórczej, dokonanych wysiłków, osiągniętych wyników wreszcie od ilości godzin pracy poza godzinami obowiązkowemi.

WSTRZYMANIE EGZEKUCYJ PODATKOWYCH WZGLĘDEM ROLNIKÓW. Wobec trudłożenia ekonomicznego rolników, spowodowanego przednówkiem i okresem żniw, ministerstwo skarbu poleciło w ciągu miesiąca lipca i sierpnia br. zaniechać wszelkich kroków egzekucyjnych w kierunku ściągania zaległości podatku gruntowego i majątkowego od właściciel nieruchomości gruntowych. Wstrzymanie kroków egzekucyjnych, jeśli płatnicy nie uzyskali odroczeń specjalnych, nie pociąga za sobą zniesienia ustawowych kar za zwłokę.

HANDEL POLSKO-SZWAJCARSKI. W roku 1924 wwieziono do Szwajcarji z Polski 1.09 milj. kg różnych towarów za 14.38 miljonów fr., a wywieziono do Polski 27.9 tys. kg i 442 tys. sztuk za 29.6 miljonów fr. import z Polski stanowi wartościowo 48.6 procent eksportu do Polski ze Szwajcarji. Wogóle udział Polski w zewnętrznym handlu szwajcarskim wyniósł w roku 1924 1% wartości ogólnego obrotu, przyczem w imporcie Polska bierze udział w stosunku 0.57 procent, a w eksporcie 1.47 procent.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

PRZETARG.

Kierownictwo Budowy „Państwowej Szkoły Położnych" w Krakowie, ogłasza na dzień 5 sierpnia 1925 r. przetarg nieograniczony na roboty budowlane jak: 1) ziemne, 2) murarskie, 3) żel.-betonowe, 4) kamieniarskie, 5) ciesielskie, 6) blacharskie, 7) dekarskie i 8) izolacyjne przy budowie „Państw. Szkoły Położnych" w Krakowie.

Oferty na całość robót w kopertach zalakowanych, z odpowiednim napisem składać należy do godz. 11-tej dnia 5-go sierpnia 1925 r. w Państwowym Zarządzie Arch. Budowl. przy ulicy Starowiślnej 13, II p. gdzie nastąpi otwarcie ofert.

Odpowiednie formularze otrzymać można w biurze Kierownictwa budowy przy ul. Krupniczej L. 5 parter, między godziną 12 a 2-gą w poł. gdzie również przeglądnąć można plany i podpisać ogólne warunki budowy. Do oferty dołączyć należy:

1) Kwit na złożone wadjum w wysokości 3% od oferowanej sumy, w Kasie Skarbowej w gotówce lub w papierach Państw. posiadających zabezpieczenie pupil. ewent. w listach gwarancyjnych Banków upoważnionych przez Min. Skarbu.

2) Podpisaną deklarację, że warunki budowy i ogólne są oferentowi znane i takowym się bezspornie poddaje.

Oferty nieodpowiadające powyższym warunkom nie będą absolutnie rozpatrywane.

Komitet Budowy „Państwowej Szkoły Położnych" zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

Kierownik budowy:
Inż. Arch. J. Struszkiewicz.

1417

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ważny od dnia 5 czerwca 1925 r.

ODCHODZĄCYCH ZE STACJI KRAKOWSKIEJ

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	0·30	**Warszawa**	8·19
Wiednia	0·50	**Wiedeń**	11·31
		(Poł. do Szwajcarji	
Lwowa (Bukaresztu)	2·20	**Lwów**	8·20
Zakopanego	2·35	**Zakopane**	8·00
N. Sącza p. Tarnów	2·50	**Nowy Sącz**	6·44
Krynicy (sezon)	2·50	**Krynica**	9·07
Niepołomic (sezon)	4·10	Niepołomice	5·20
Piotrowic, Katowic	4·20	Piotrowice	8·33
Lwowa	6·35	**Lwów**	12·35
(Poł. do N. Sącza)			
Katowic Z.	7·00	Katowice	9·33
Piotrowic	7·12	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7·30	**Zakopane**	12.50
Lwowa	7·50	Lwów	17·20
Oświęcimia p. Skawinę z Krakowa-Płaszowa	8·10	Oświęcim	10·20
Wieliczki	8·20	Wieliczka	8·52
Warszawy Z.	8·45	Warszawa	19·50
N. Sącza via Sucha	8·55	N. Sącz	16·10
Kocmyrzowa z Grzegórzek	9·20	Kocmyrzów	10·22
Poznania Z. przez Katowice	10·05	Poznań	22·00
Żywca	10·20	Żywiec	14·59
N. Sącza p. Tarnów	11·05	N. Sącz p. Tarnów	16·45
Krynicy	11·05	Krynica	20·00
Lwowa	11·45	Lwów	22·00
Lwowa	13·15	**Lwów**	19·05
Katowic	13·30	Katowice	16·13
Zakopanego-N. Sącza	13·30	Zakopane	20·25
Kocmyrzowa	13·40	Kocmyrzów	14·53
Wieliczki	13·50	Wieliczka	14·22
Słotwiny-Brzeska (w soboty)	14·00	Słotwina-Brzesko	15·47
Warszawy Z.	14·10	**Warszawa**	21·40
Oświęcimia p. Skawinę	14·10	Oświęcim	16·35
Piotrowic	14·20	Piotrowice	18·50
Niepołomic	14·30	Niepołomice	15·27
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	15·25	Przemyśl	22·27
Trzebini	16·15	Trzebinia	17·50
Słotwiny-Brzeska (codziennie prócz sobót)	16·25	Słotwina-Brzesko	18·21
Katowic (Berlina)	16·50	**Katowice**	18·40
Wiednia z Bielska posp.	17·55	Wiedeń	6·15
Bielska (Cieszyna)	17·55	Bielsko	22·06
Gdańska	19·00	**Gdańsk**	9·55
Katowic	19·15	Katowice	21·48
Warszawy	19·15	Warszawa	9·00
Bochni	19·20	Bochnia	20·32
Warszawy Z.	19·30	Warszawa	5·35
Nowego Sącza	19·30	Nowy Sącz	2·55
Rozwadowa	20·05	Rozwadów	2·50
Wieliczki	20·10	Wieliczka	20·52
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20·08	Kocmyrzów	21·10
Lwowa	20·50	Lwów	6·15
Bielska-Cieszyna	21·15	Bielsko	0·46
		Cieszyn	2·10
Łodzi	21·45	Łódź	6·40
Poznania przez Katowice	22·20	**Poznań**	8·30
Krynicy i N. Sącza	22·25	Krynica	6·45
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·35
Warszawy	23·55	Warszawa	7·58

PRZYCHODZĄCYCH DO STACJI KRAKOWSKIEJ

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Lwowa	0·22	Lwów	8·20
Piotrowic	1·48	**Piotrowice**	22·30
Wiednia	1·48	**Wiedeń**	14·20
Warszawy (sezon)	2·08	**Warszawa**	18·15
Łodzi	5·06	Łódź	20·30
Krynicy przez Tarnów	5·30	Krynica	20·50
Zakopanego	5·40	Zakopane	23·00
Poznania	5·58	**Poznań**	21·25
Warszawy	6·15	**Warszawa**	22·40
Słotwiny-Brzeska	6·30	Słotwina	4·45
Lwowa	6·43	Lwów	20·55
Nowego Sącza przez Chabówkę	6·50	Nowy Sącz	23·20
Kocmyrzowa-Grzegórz.	6·55	Kocmyrzów	5·55
Dziedzic	7·20	Dziedzice	4·40
Wieliczki	7·22	Wieliczka	6·50
Rozwadowa	7·40	Rozwadów	0·05
Oświęcimia przez Skawinę	7·47	Oświęcim	5·20
Warszawy via Radom-Deblin	8·15	Warszawa via Dęblin	17·25
Niepołomic	8·15	Niepołomice	6·15
Katowic	8·30	Katowice	5·52
Piotrowic	9·15	Piotrowice	4·55
Lwowa	9·45	Lwów	0·05
Gdańska	10·05	**Gdansk**	18·50
Cieszyna	10·40	Cieszyn	6·00
Wiednia	10·40	**Wiedeń** (do Dziedzic posp.)	22·50
Wieliczki	12·20	Wieliczka	11·48
Kocmyrzowa	12·30	Kocmyrzów	11·20
Katowic (Berlina)	12·50	**Katowice**	11·10
Lwowa	13·40	Lwów	3·25
Zakopanego	15·05	Zakopane	7·40
Skawiny	15·05	Skawina	14·17
Piotrowic	15·15	Piotrowice	11·22
Tarnowa-Krynicy	15·45	Tarnów	10·18
Katowic	16·05	Katowice	13·45
Lwowa (Bukaresztu)	16·15	**Lwów**	11·15
Warszawy	16·43	Warszawa	6·00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16·00
Lwowa	17·25	Lwów	7·40
Wieliczki	18·45	Wieliczka	18·15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	19.00	Kocmyrzów	18·00
Piotrowic	19·15	Piotrowice	14·35
Nowego Sącza przez Chabówkę	20·20	Nowy Sącz	13·05
Poznania przez Katowice	20·37	Poznań	8·40
Przemyśla	20·50	Przemyśl	14·00
Zakopanego	21·00	**Zakopane**	15·50
Katowic	22·10	Katowice	19·45
Lwowa	21·48	**Lwów**	15·25
Żywca	22·50	Żywiec	18·30
Warszawy	23·05	**Warszawa**	15·30
Zakopanego (sezon)	23·20	**Zakopane**	18·20
Krynicy (sezon)	23.47	**Krynica**	17·30

UWAGA: Wyrazy wydrukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Przedruk w niniejszym układzie wzbroniony.

RZECZY GODNE ZWIEDZENIA W KRAKOWIE

(INFORMATOR DLA PRZEJEZDNYCH)

Władze państwowe: Województwo, Basztowa 22. Komenda obozu warownego, pl. św. Magdaleny 2. Prokuratorja Generalna Rz. P., Rynek gł. 30. Kuratorjum okręgu szkolnego krak. Wielopole (Gmach P. K. O.) Dyrekcja policji, Zacisze 5. Izba skarbowa, Helclów 2. Dyrekcja okręgu skarbowego, Kanonicza 17, Dyrekcja kolei państwowej, pl. Matejki 12. Dyrekcja Poczt i Telegrafów, Warszawska 3. Okręgowa Izba kontroli państwowej, Krowoderska 5. Okręgowy Urząd ziemski, Wolska 4. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych, Rynek gł. 35. Urząd wymiaru należytości, Zacisze 7. Urząd górniczy okręgowy, św Jana 13. Urząd miar, Szujskiego 1. Urząd probierczy, Kanonicza 17. Sąd apelacyjny, Grodzka 52. Sąd okręgowy cywilny, Grodzka 55. Sąd powiatowy cywilny, św. Jana 22. Sąd okręgowy karny, Senacka 3, Sąd powiatowy karny, Kanonicza 9.

Barbakan, czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2. Wstęp 1 zł od osoby. Zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10 rano, w niedzielę i święta po nabożeństwach. Wstęp 1 złoty.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama. Wstęp 1 złoty.

Muzeum Etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 groszy.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz **skarbiec kościoła N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Dom i Muzeum Jana Matejki, ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Wystawa Sztuk Pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godziny 10—4 po południu. Wstęp 1 zł 50 gr, w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

REPERTUAR teatrów i kinoteatrów wewnątrz numeru w rubryce: TEATR, KINO, ZABAWA.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.